



# Ziemia Święta

**Kiedy usłyszymy słowa „Ziemia Święta”, zmrzemy oczy – w wyobraźni zobaczymy miejsca, o których wielokrotnie się mówi, słyszy i czyta.**

Wyobrażamy sobie małą stajenkę, na skraju niewielkiej wioski Betlejem, w której przyszedł na świat – Jezus. Pochyloną nad nim Marię i Józefa. Wyczuwamy zapach siana i dreptające po słomie zwierzęta. Wyobrażamy sobie Nazaret, gdzie Archanioł Gabriel oznajmił Marii radosną wieść, która zmieniła losy świata. Miejsce, w którym Jezus przy boku Józefa uczy się stolarstwa. A może zobaczymy górę porośniętą drzewami oliwnymi, w cieniu których naucza Jezus. Wyobrażamy sobie olbrzymie Jezero Galilejskie, nad którym Jezus czynił cuda, napelniając Piotrowi sieć i powstrzymując nawałnicę, zamienia-



▲ Grota Narodzenia w Bazylice Narodzenia Pańskiego – Betlejem



▲ Wejście do Bazyliki Narodzenia Pańskiego – Betlejem



▲ Widok na Jerozolimę z Góry Oliwnej

jąc wodę w wino na weselu w Kanie Galilejskiej, a także rozmnażając pięć bochenków chleba i dwie ryby w niedalekiej wiosce El Tabgha, czym nakarmił 5000 osób. Może usłyszymy głosy zza potężnych murów Jerozolimy, gdzie wąską kamienną uliczką, pomiędzy nawołującymi handlarzami i głosami żołnierzy, zboczony krwią idzie Jezus niosący na swych ramionach krzyż. Szloch niewiast i gwar przeciskającego się tłumu gapiów. W końcu Golgotę, na której stanęły krzyże i gdzie zakończyło się ziemskie życie Zbawiciela. Czy wystarczy nam wyobraźni, aby to wszystko zobaczyć, pojąć i zrozumieć? Jednak, kiedy w końcu zdecydujemy się tam pojechać i otworzymy szeroko oczy, nasze zmysły zaczynają chaotycznie konfrontować z rzeczywistością, z tym, co czujemy, widzimy i słyszymy w tym magicznym miejscu.

Współczesne Betlejem, to gwarne miasteczko otoczone betonowym murem, pilnie strzeżonym przez



▲ Ogród Oliwny (Getsemani, Ogrójec) Dolina Cedronu, u stóp Góry Oliwnej

Izraelskich żołnierzy, pełne sklepików i kramów. Przed Bazyliką Narodzenia Pańskiego, przypominającą średniowieczną fortecę, kłębi się tłum czekający na wejście. Dopiero, kiedy schylimy głowę, by przejść przez małe drzwi do środka, i znajdziemy się w ciemnej ascetycznej nawie świątyni, czujemy, że czeka nas coś niezwykłego. Wąskimi schodkami idziemy w dół do Groty Narodzenia. Przed nami, na kamiennej podłodze srebrna gwiazda wypolerowana ustami i dłońmi milionów pielgrzymów. Nad nią niewielki ołtarz z napisem „Tu narodził się Jezus Chrystus z Marii Dziewicy”. Niestety nie możemy zostać tu dłużej. Krótka modlitwa, pamiątkowe zdjęcie i dyskretne klepięcie w ramię przez duchownego to znak, że za nami czeka jeszcze kilkaset osób. Kilka kilometrów dalej, Jerozolima – kilometr kwadratowy powierzchni, 20 tysięcy mieszkańców, setki kościołów, płatanina wąskich uliczek, w których można łatwo się zgubić – oto Jerozolimskie Stare

Miasto. To tutaj, na tej niewielkiej powierzchni współistnieją obok siebie, trzy wielkie monoteistyczne religie świata. Codziennie w stronę Jerozolimy kierują swoje myśli miliony wyznawców judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Tu splatają się drogi pielgrzymów żydowskich, chrześcijańskich i muzułmańskich.

Każdy chrześcijanin przybywający do Jerozolimy, swoją pielgrzymkę zaczyna przy bramie Św. Szczepana, gdzie rozpoczyna się Via Dolorosa – Droga Krzyżowa. Wszyscy przeciskają się jak 2000 lat temu pomiędzy stosami pomarańczy i oliwek. Sprzedawcy nawołują, a tragarze sprawnie manewrują swoimi wózkami. Trudno tu o chwilę samotności i zadumy nad losem Chrystusa. Czasami się to udaje, odnajdując kolejne stacje w niewielkich kościółkach i kaplicach. Większość stacji to tylko znaki na murach domów. Ale pamiętajmy, że współczesna Via Dolorosa to hipotetyczna droga wytyczona dopiero w XVIII wieku. Ewan-



▲ Wierni przed Kaplicą Grobu Świętego.



▲ Ściana Płaczu.



▲ Kamień namaszczenia – Bazylika Grobu Świętego.



▲ Żydzi przed Ścianą Płaczu – Jeruzolima.



▲ Kaplica Ukrzyżowania – Bazylika Grobu Świętego.

gelia nie podaje dokładnych danych o Drodze Krzyżowej.

W końcu jesteśmy przy Bazylice Grobu Świętego. Współczesna Bazylika, przyciąga pielgrzymów wielkością, której nie widać na zewnątrz. Jest budowlą z okresu krzyżowców ze śladami bizantyjskiej przeszłości. Wewnątrz panuje mrok rozświetlany lampami olejowymi. Tłumy czekające w długich kolejkach, gwar i pośpiech w zwiedzaniu powodują, że trudno się skupić, by przeżywać ból i cierpienie Jezusa. Obecnie świątynią opiekują się przedstawiciele różnych chrześcijańskich wyznań, z których każdy ma swoje kaplice i ołtarze. Stromymi schodami idziemy na Golgotę. Stojąc w tym wnętrzu, niezwykle trudno wyobrazić sobie sceny ukrzyżowania, które miały miejsce na otwartej przestrzeni, na wzgórzu. Dziś to miejsce znajduje się pod kopułą Kaplicy Ukrzyżowania.

Pochylamy się by przez szyby oglądać wapienne ściany Golgoty oraz oprawiony w srebro otwór. Tutaj trzeba odważnie włożyć rękę, a może uda się dotknąć miejsca, w którym stał krzyż.

Pod wielką kopułą Bazyliki Grobu jest jeszcze jedno miejsce, którego nie można opuścić. To Kaplica

Grobu Pańskiego – miejsce złożenia ciała Chrystusa. Edykuł Grobu Świętego – „kościół w kościele” stoi w centralnym miejscu Bazyliki otoczony potężną rotundą. Do wnętrza opiekujący się kaplicą duchowni wpuszczają po kilka osób. Obowiązuje zakaz filmowania i fotografowania. Trzeba mocno się pochylić, aby wejść do kaplicy Anioła, na środku której znajduje się mały ołtarzyk – według tradycji – wykonany z kamienia, którym był przykryty grób Jezusa.

Jeszcze większy ukłon i znajdujemy się w małym pomieszczeniu, zajmowanym w połowie przez sarkofag, pod którym znajduje się Grób Święty. Płyta grobowa jest odsuwana raz na kilkaset lat. Według relacji z XVI wieku, pod płytą jest wnęka, dalej kolejna płyta i wreszcie komora grobowa, o której nic bliżej nie wiadomo.

Nastój miejsca udziela się każdemu. Opuszczamy to niezwykle miejsce, przesiąknięte historią i wiarą. Miejsce, które koniecznie trzeba zobaczyć. Dla turystów, wspaniałe zabytki i bogata historia, dla pielgrzymów, obrazy, które zaczynają łączyć się z tekstem Pisma Świętego.

Taka jest cała chrześcijańska Jeruzolima. Każdy jej fragment ma

swoją historię, pełną niezwykłych wydarzeń zapisanych w Biblii. Miliardy ludzi na całym świecie wierzą, że to jerozolimskie wzgórze jest niezwykle. Zanim jednak stało się święte, było świadkiem różnych wydarzeń. Zgodnie z przekazem wzgórze, zwane w czasach biblijnych Moria, było miejscem, na którym Abraham miał złożyć swojego syna w ofierze Bogu. Król Salomon wzniósł tutaj świątynię ku czci Jahwe. Niemal cztery wieki później świątynię Salomona zburzyli Babilończycy. Chociaż po powrocie z niewoli babilońskiej Żydzi odbudowali swoją świątynię, ostatecznie została jednak stracona, gdy zrównali ją z ziemią Rzymianie. Wszystko znów się zmieniło, kiedy w pierwszej połowie VII wieku Jeruzolimę podbili Arabowie.

Najważniejszym miejscem na wzgórzu była skała, na której Abraham miał złożyć ofiarę z Izaaka, jak wierzą chrześcijanie i żydzi, a Mahomet, według wierzeń muzułmanów, został wzięty do nieba. Święty głaz został ukryty pod złotą kopułą meczetu Umara, choć właściwa jego nazwa to Kopuła na Skale lub Świątynia Skały. Dzisiaj modlą się tutaj muzułmanie, a złota kopuła meczetu stała się najbardziej roz-

poznawalnym elementem Jeruzolimy.

Jest jednak miejsce, którego nie można ominąć będąc w Izraelu i Jeruzolimie. Ściana Płaczu – to z kolei największa świętość religijna narodu żydowskiego. Choć świątynia od niemal 2000 lat nie góruje już nad Jeruzolimą, wyznawcy judaizmu wierzą, że boska obecność nigdy nie opuściła jej murów. Bywa, że w tej „synagodze pod gołym niebem” modli się razem nawet 100 tysięcy żydów. Plac przed Ścianą Płaczu podzielony jest na dwie strefy, małą, południową przeznaczoną dla kobiet i północną, większą i zwykle bardziej zatłoczoną, dla mężczyzn. Ubrani na czarno chasydzi kiwają się do przodu i do tyłu w transie modlitewnym. Co pewien czas robią przerwę, by przytulić się do ściany i ucałować kamienie. Przybывая tutaj zgodnie z tradycją, wkładają pomiędzy kamienie karteczki z prośbami do Boga. Jest ich tak wiele, że raz w miesiącu ściana jest z nich „oczyszczana”, aby zrobić miejsce dla nowych prośb. Wyjęte z muru kartki zakopywane są na zboczu Góry Oliwnej.

Jeruzolima nieustannie się zmienia. Przez ostatnie 2000 lat, powstawały świątynie jedna na gruzach drugiej. Z krajobrazu zniknęła Golgota i góra Syjon, a na Górze Oliwnej długo można by szukać gajów oliwnych. Do dzisiaj pozostało jednak kilka drzew w miejscu zwanym Ogrójec, pod którymi prawdopodobnie modlił się i został pojmany Jezus.

Trudno tu zwiedzić wszystkie miejsca związane z tradycją chrześcijańską. A przecież Jeruzolima to nie tylko chrześcijanie. To prawdziwy tygiel, narodowości i wyznań. I żadne opowieści, czy filmy nie zastąpią bycia tutaj. To jedno z nielicznych miejsc na świecie, do którego trzeba przyjechać, by zobaczyć, dotknąć i uwierzyć.

**Zapraszamy na YOU TUBE – Niezwykły Świat – Ziemia Święta!**